

1350 sztuk, co też podkreślamy w rubryce 1 na następującej linii, pod datą 12/I. Mamy jednak w dniu 12/I na składzie jeszcze 690 sztuk, choć one są w całości zarezerwowane; możemy przeto wydać teraz z zarezerwowanych w dniu 11/I 750 sztuk pilnie potrzebne warsztatowi 500, co też czynimy 15/I, podkreślając 500 w rubryce 9—18/I nadchodzi nowa partja 300 sztuk na zamówienie 0/3751; podkreślamy więc liczbę 300 w rubryce 8. Wypadek ten też jest skomplikowany przez to, że po ostatniej tranzakcji mieliśmy w rubryce 4—140 sztuk ogółem zarezerwowanych, w rubryce 11—nie, czyli, że z nadeszłych 300 sztuk tylko 160 pozostaje wolnych w rubryce 13, zaś owe 140 z rubryki 4—musimy przenieść do rubryki 12, dodając 140 do 190 już uprzednio zarezerwowanych.

Tabl. XI. *Kartka inwentarzowa w składzie (wisi przy półce).*
Lekki karton, format 7 × 17 cm. Obie strony drukowane jednakowo.

Nazwa przedmiotu		Żelazo φ		Minimum
3" miękkie				
Data	Numer dokumentu	Przychód	Rozchód	Pozostało
3/5	P 357	5000	—	5000
8/5	R 233	—	1000	4000
15/5	R 275	—	1500	2500

Księgowania te wymagające pewnej uwagi, są tylko na pozór skomplikowane, bo wystarczy rzucić okiem, czy sumy rubryk $4+5=2$ i $12+13=10$ zgadzają się; przytem urzędnik, który tylko tą robotą jest zajęty, nabiera takiej wprawy, że czynności te stają się automatycznymi.

Z drugiej strony korzyści z tej pozornie skomplikowanej księgowości są tak wielkie pod względem pewności, że materiał zawsze na czas będzie zamówiony, pomimo względnie małej ilości trzymanej na składzie, że można śmiało twierdzić, że jest to *jedyny racjonalny rzeczywiście system prowadzenia składu, pozbawiony przykrych niespodzianek*¹⁾.

Oprócz opisanych właśnie kartek inwentarzowych, prowadzonych w biurach składów, w każdym składzie, na miejscu, przy samym towarze, np. przy półce, na której znajduje się towar, wisi druga kartka inwentarzowa prostszego typu (tabl. XI), zawierająca tylko rubryki: przychód, rozchód i remanent, oraz rubryki dla daty i numeru żądania. U góry też jest podane minimum naznaczone, które może być inne od opisanego wyżej, bo tu chodzi tylko o minimum towaru pozostałego na składzie, w naturze. Może ono być mniejsze, bo ma na celu tylko zwrócenie uwagi biura składu, że mało towaru pozostało i że należy przyspieszyć dostawę już zamówionego dawniej towaru. O osiągnięciu tego minimum skład zawiadamia biuro swe na osobnym blankiecie i biuro wtedy kontroluje, czy liczba pozostałości podana przez skład zgadza się z liczbą na jego kartce w biurze.

¹⁾ System ten został opracowany przez dyrektora fabryki, Alfreda Rotherta.

Stowarzyszenie Techników w Warszawie.

Koło Mechaników. Protokół zebrania w d. 7 grudnia r. b. Obecnych 23 osoby. Przewodniczył kol. Taylor. Wysłuchano odczytu kol. Karasińskiego „Laboratorium maszynowe Politechniki Warszawskiej”, treści następującej:

Laboratorium Wytrzymałości dawnej Politechniki powstało w początku bieżącego stulecia, przetrwało do ostatnich chwil zaboru rosyjskiego i częściowo wyewakuowało się do Rosji wraz z rotą samochodową, zabierając cztery maszyny

probiercze, oraz bezwzględnie wszystkie przyrządy pomiarowe i części brązowe. Pozostał po nim spadek dość znaczny, ówczesny bowiem kierownik sprowadzał był największe okazy maszyn, jakie tylko mógł znaleźć na rynku wszechświatowym. Na szczególną uwagę zasługują szkielety pozostałe po wielkiej prasie Amslera, najwyższej uniwersalnej maszynie Tinius Olsena i Werderowskiej najdłuższego typu z największą przystawką do skręcania trzymetrowych wałów średnicy do 200 mm.

Podczas okupacji niemieckiej Laboratorium uległo rekwizycji—szpital wojskowy urządził w niem prysznicze dla chorych z frontu, pralnię mechaniczną i suszarnię białizny. Maszyny probiercze zerwano z podwalin, rozebrano i złożono na kupę bezładną w hali głównej, gdzie rdzewiały zwolna w oparach mokrej białizny. W tym stanie zniszczenia Laboratorium przetrwało do marca 1919 r., to jest do chwili stabilizowania nowego kierownika.

Prace usuwania rdzy, składania i ustawiania pozostałych maszyn probierczych trwały dość długo. W lipcu 1919 r, tujejsze zakłady przemysłowe „Rohn Zieliński“ ustąpiły na dogodnych warunkach dwie najnowsze typy maszyny probiercze Amslera, a w czerwcu 1920 r. Związek Polskich Fabryk Portland Cementu obdarzył Laboratorium Wytrzymałości zupełnie bezinteresownie iście królewskim darem w postaci całkowitego urządzenia do prób cementu, zakupionego przy likwidacji Związku austriackiego. Nadto od pierwszej chwili odrodzenia aż po dzień dzisiejszy Laboratorium doznaje trwałej opieki i pomocy ze strony Centralnych Warsztatów Lotniczych. W gorących słowach uznania dla poczucia obywatelskiego powyżej wymienionych Dobroczynców Laboratorium—prelegent wyraził głęboką wdzięczność hojnym ofiarodawcom.

Niezależnie od darów Laboratorium zakupiło w Szwajcarii i sprowadziło cały szereg maszyn i przyrządów probierczych. W chwili obecnej—Laboratorium jest w $\frac{3}{4}$ uruchomione, a w najbliższej przyszłości ukończone zostaną prace odbudowy, a wtedy Laboratorium, zaopatrzone w maszyny probiercze najnowszych typów, stanie na poziomie pierwszorzędnych pracowni europejskich.

Nawet i w obecnym stanie niepełnego uruchomienia, prace w Laboratorium prowadzone są w szerokim zakresie. Przez cały ubiegły rok akademicki odbywały się ćwiczenia studenckie, nadto wykonało Laboratorium 427 prób przeważnie dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Równolegle prowadzone również były czysto naukowe badania z dziedziny wytrzymałości poza granicą płynności. O pewnych praktycznych wynikach badań prelegent zawiadomił zebranych, wskazując przytem na znaczne trudności, związane z dalszym rozwojem Laboratorium ze względu na niski stan waluty.

Odczyt urozmaicony był zdjęciami maszyn probierczych pracujących obecnie w Laboratorium i widokami hali głównej.

Koło b. wychowanców Charkowskiego Instytutu Technologicznego. W sali Nr. 3 w czwartek 13 stycznia o godz. 7 $\frac{1}{2}$ wiecz. odbędzie się posiedzenie, na którym kol. E. Telakowski podejmie omówienie doniosłości urzędowego cennika żywności.

Koło b. wychowanców Charkowskiego Instytutu Technologicznego. *Sprawozdanie z posiedzenia 16 grudnia r. b.*

Kol. prof. Czesław Grabowski wypowiedział rzecz „O znaczeniu maszynoznawstwa dla chemika-technologa”: W nowoczesnym przemyśle chemicznym stosuje się potężne silniki i rozległe urządzenia mechaniczne. Stanowią one narzędzia częstokroć tak bardzo złożone, wielkie i drogie, że przyćmiewają istotę chemiczną przetwórstwa oraz naczelnie w niem stanowisko chemika. Ale bo chemik ten powinien jednocześnie być technikiem, czyli (w języku studjów szkolnych) nie poprzestając na ogólnych technologiach nieorganicznej i organicznej, powinien on tę chemję techniczną uzupełnić maszynoznawstwem chemicznem. Przedmiot taki, wogóle będący nowością w studjach politechnicznych, od bieżącego roku wyklada mowa w politechnice tujejszej. Wykład po wstępnym zarysie mechaniki teoretycznej i stosowanej obejmuje 3 działy: 1) Podstawy teoretyczne (mało jeszcze wypracowane) aparaty chemicznej do przebiegów przeciwpłdowego, spółpłdowego i pośrednich, przyborów do mieszania odczynników okresowego,